

 Wstydem nie jest przegrana, bo to jest rzecz normalna, lecz wstydem jest nie podjęcie rywalizacji z przeciwnikiem i w tym nie to było jego przyczyną porażki z Brzozą Brzezka. Rywale od pierwszych minut mieli do zaprezentowania najprostszą z możliwych filozofii gry w piłkę nożną, czyli grę długimi piłkami z omignięciem linii pomocy. Na Radłowi w dzień Wielkiej Soboty zdecydowanie to wystarczyło. Zaskoczona linia defensywy nie była w stanie przewidywać lotu spadającej piłki, dzięki czemu Brzoza kilkakrotnie stworzyła groźne sytuacje.

Jedną z nich była na tyle skuteczna, że bramka defensora pozwoliła na zdobycie gola. Dalsza część gry również nie miała pozytywnego oddźwięku i druga bramka dla gości padła z rzutu rożnego. W drugiej części gry obraz gry zdecydowanie się zmienił i po reprimendzie trenera Radłovii zaatakowała rywal, nie pozwalając na rozgrywanie piłki. Tym samym to otworzyło grę stwarzając kilka okazji do zdobycia bramki i uczynił to Mirosław, który strzelił gola kontaktowego. Niestety, lecz goście znów zaatakowali i oddali bodaj jedyną strzałę na bramkę gospodarzy podwyższyli wynik spotkania na 3-1. Jednak w dalszym ciągu nieustające ataki Radłovii nie przyniosły bramkowego skutku, a to spowodowało, że przegraliśmy mecz 2-3.

Radłovia Radł - Brzoza Brzezka 2-3 - raport, Kuczek

**Skład:** Kania Piotr- Kuczek Paweł(85-Kotasiński Damian), Kowalik Marek, Kuta Wojciech, Rosa Jakub, - Górowski Dominik, Grabka Przemysław(46- Koza Artur), Kijak Piotr, Patulski Marcin, Mirosław - Kijak Rafał(75-Łoboda Paweł)

**Ławka rezerwowych:** Miłosz Wadas, Krzysztof Kurtyka, Damian Bork, Patryk Magiera

fot. L. Tarczo

{gallery}radłovia-brzoza{/gallery}